Rok VII. Kraków-Podgórze, Sroda 9 Czerwca 1909 Nr. 128

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.



Wybuch Prochowni w Woli Duchackiej.

Przeciw dynamitowym wulkanom pod miastem.

Tylko szczęśliwemu losowi zawdzięczamy, że katastrofa, wywołana eksplozyą prochowni, nie przybrała przerażających rozmiarów, nie sprowadziła zupełnej zagłady na część miasta Podgórza i na wsi okoliczne i setkami zabitych nie dopełniła miary nieszczęścia. Z kilku magazynów prochu wybuchł tylko jeden i to jeden z mniejszych; ocalały natomiast sąsiednie, mimo że na najbliższym z nich dach w połowie został zerwany. Szczęściem mienić trzeba, że wybuchy tysięcy szrapneli nie wywołały ani eksplozyj dalszych magazynów, ani pożarów......

Niebezpieczeństwo, z którego tym razem wyszliśmy względnie obronną ręką, jak czarna chmura wiecznie ciąży nad miastami Krakowem i Podgórzem. Na Grzegórzkach, tuż pod miastem, mamy laboratoryum i skład amunicyi, na Woli skład dynamitu, a cały teren Woli Duchackiej jest upstrzony magazynami amunicyi.

We wczorajszym nrze przedstawiliśmy starania, jakie **Rada powiatowa wielicka i Koło Polskie** podjęły, aby od powiatu wielickiego usunąć niebezpieczeństwo. Zarząd wojskowy, jak wynika z artykułu, przy budowie tych magazynów nie tylko nie uwzględnił druzgocącej mocy dzisiejszych środków wybuchowych, ale nie przestrzegał nawet dawnych przepisów, w myśl których magazyn na 10.000 kg. prochu czarnego przynajmniej na 1000 m. powinien być oddalony od mieszkań ludzkich.

Jak okazało się z przebiegu ostatniej (oby ostatniej!) eksplozyi, budowanie magazynów na wzgórzu nie jest racyonalnem. Fala powietrzna z niewstrzymanym impetem rozchodzi się na wszystkie strony i w szerokim okręgu niszczy wszystko co napotka na swej drodze. Należałoby raczej magazyny budować w kotlinie — i bezwarunkowo otaczać je wysokim wałem, któryby w danym razie powstrzymał pęd poruszonego gwałtownie powietrza.

* * *

Rada miasta Krakowa i Rada Podgórza w najbliższym czasie zajmą się sprawą wybuchu prochowni. Należy jak najdobitniej zaprotestować przeciw narzuconemu nam miłemu sąsiedztwu magazynów wojskowych. Należy napiętnować ten system oburzającego lekceważenia interesów dwu miast ze strony władz rządowych, które nie mogą wprawdzie zdobyć się na regulacyę Wisły i zabezpieczyć obu miast przed grożącą co roku powodzią, ale natomiast obstają przy nonsensie rewersów demolacyjnych i obdarzają nas wojskowymi wulkanami. Prezydent dr Leo na posiedzeniu Rady miasta przedstawi wnioski odpowiednie, które bezwarunkowo przez ministerstwo wojny uwzględnione być powinny.

* * *

Skarb państwa jest naszem zdaniem obowiązany do odszkodowania tych setek ludności, która skutkiem nieopatrzności, okazanej przez wojskowość, budującą magazyny, postradała dach nad głową, mienie i doznała uszkodzeń cielesnych. — Gdyby skarb państwa wzbraniał się uczynić zadość temu słusznemu żądaniu, wówczas poszkodowani udać się winni na drogę sądu i wnieść — najlepiej zbiorową — skargę przeciw wojskowości, względnie skarbowi państwa. Sprawę tę polecamy rozwadze interesowanych gmin. Należy w tym celu dokładnie ustalić rozmiary doznanej szkody.



Po wybuchu. — Zrujnowany dom Kopcia.

Tajemnicza śmierć dra Wł. Lewickiego.

Bajki i plotki.

We wczorajszym numerze ostrzegaliśmy publiczność, aby na sprawozdania naszych dzienników patrzała krytycznem okiem, albowiem relacye te roją się od plotek i bajek, błędnych domysłów i kombinacyj. Wczoraj n. p. jakaś efemeryczna gazetka przyniosła wiadomość, że Borowska *przyznała się* do zbrodni morderstwa. Było to wierutną bajką, za którą gazetka została skonfiskowana. Ale konfiskata została cofnięta, a to dlatego, ponieważ „śledztwo wstępne" Borowskiej w owej chwili jeszcze nie było formalnie ogłoszone, więc prokuratorya nie miała jeszcze prawa zajmować się podawanemi przez dzienniki relacyami. — Naturalnie wobec zniesienia konfiskaty „Naprzód" tę bajkę powtórzył jako najpewniejszą senzacyę.

Faktem zaś jest, że Borowska bynajmniej się nie przyznała do zabicia Lewickiego, lecz tłómaczyła w policyi śmierć jego samobójstwem. Borowska nie została jeszcze przez sędziego śledczego badana, albowiem sędzia śledczy zajęty był dotychczas oględzinami miejsca krwawego czynu, badaniem papierów etc., jednem słowem przygotowywał sobie materyał do badania Borowskiej, która w zeznaniach swoich jest bardzo ostrożna i nie łatwo daje się wyłapać na sprzecznościach.

Zupełnie fałszywa jest też kombinacya „Czasu" co do okoliczności, w jakich nastąpiła śmierć Lewickiego. — Wczorajszy „Czas" wieczorny doniósł:

„Jeżeli się przypuści, że spełniono tu zamach morderczy, za czem prawie wszystkie okoliczności przemawiają, to się nasuwa możliwość strzału do pogrążonego we śnie Lewickiego. Ranny zerwał się z pościeli; mógł mieć jeszcze tyle przytomności, że się chciał schronić za planinem. Tutaj znaleziono już bezprzytomnego".

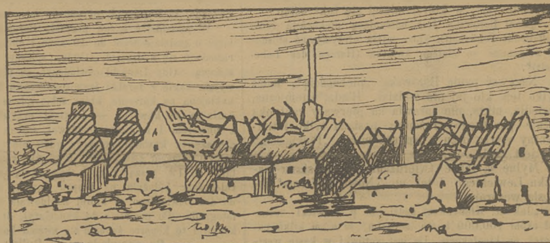
Przypuszczenie to zgoła nie odpowiada faktom ustalonym. A mianowicie: łóżko było nietknięte, aczkolwiek ubranie koło łóżka było złożone. Koło łóżka nie było śladów krwi, której po strzale bodaj kilka kropel musiałoby trysnąć na poduszkę i podłogę. Ślady krwi znajdują się tylko między otomaną a planinem: a więc tu, w pobliżu otomany, musiał paść śmiertelny strzał do Lewickiego.

„Słowo Polskie" przyniosło z Krakowa wiadomość sensacyjną, ale także opartą tylko na pogłoskach nieuzasadnionych.

„Słowo Polskie" pisze:

„Jak twierdzą powszechnie, zagadkowy wypadek wiąże się ze sprawą Borowskiej. Dr Włodzimierz Lewicki podobno jeździł niedawno do Warszawy, gdzie miał zaczerpnąć ciekawych informacyj. Mówią o zasięgnięciu szczegółów o szpiegostwie na rzecz Rosyi. — Sfery policyjne porównywują tę sprawę ze sprawą Dreyfusa. O zajściu krążą najrozmaitsze komentarze, zwłaszcza wobec faktu niedawnej podróży Lewickiego do Warszawy i bytności prokuratora Nabokowa w Krakowie. Krążą więc pogłoski, że całe zajście miało podkład polityczny, było w ścisłym związku z procesem Borowskiej i że zmarły był politycznie skompromitowany, z drugiej zaś strony twierdzą, że powodem zajścia był gwałtowny konflikt na tle stosunków osobistych pomiędzy Lewickim a Borowską".

Zaznaczyć należy, że do tej chwili śledztwo nie wykryło niczego, coby uzasadniało powyższą wersyę. Lewicki był istotnie w Warszawie, ale nie w interesach lecz dla przyjemności. Widział się tam ze swoim znajomym redaktorem „Kuryera Porannego" p. K. Ehrenbergiem — i tenże obecnie pisze w swym dzienniku:



Zniszczona gipsarnia przy ul. Wielickiej.



Zrujnowany dom Sprechera (od tyłu).



Widok na Słomówkę i zniszczone po części inne magazyny amunicyi od strony Woli Duchackiej. —
X oznacza miejsce eksplozyi.

„Krążą uporczywe pogłoski, że Lewicki był w posiadaniu romantycznej korespondencyi pomiędzy Borowską a byłym urzędnikiem „ochrany“ Petersonem, korespondencyi, która dowodziła niewinności Borowskiej pod względem politycznym, ale kompromitowała ją pod względem obyczajowo towarzyskim. Borowska miała jakoby nie wiedzieć, że romansuje z urzędnikiem „ochrany“. W razie wznowienia rozprawy przeciw redaktorowi „Naprzodu“ Haeckerowi, Lewicki miał zamiar skorzystać z tych listów, sprzeciwiała się temu Borowska i chciała mu te papiery odebrać. Na tem tle miał powstać konflikt, który doprowadził do katastrofy. Takie przedstawienie rzeczy jest wysoce nieprawdopodobne. — Podczas pobytu w Warszawie, Lewicki rozmawiał o sprawie Borowskiej w sposób otwarty i poufny, wersyę o romansie Borowskiej z Petersonem uważał za bardzo nieprawdopodobną, choć możliwą. Twierdził, że Borowska, która była z nim bezwzględnie szczerą, byłaby mu się do tego przyznała. W samym procesie wersya ta nie była poruszana. Mogłoby być jednak, że po powrocie z Warszawy Lewicki podjął w tym kierunku badania Borowskiej“.

Jak widzimy z powyższego, Lewicki przed swymi bliskimi znajomymi w Warszawie bynajmniej nie głosił, jakoby posiadał materyały, obciążające Borowską politycznie. A nie byłby się z tem krył, twierdzą ci, co go znali bliżej.

Wiedeńskie dzienniki zamieściły obszerne sprawozdania, dostarczone im przez jedną z „korespondencyj“, w której mieści się taki ustęp:

„Pani Borowska jest uderzającą pięknością (eine auffallende Schönheit), która miała utrzymywać stosunki z panami ze złotego światka (Herren der Lebewelt)“.

Nazywać panią Borowską „pięknością“, może tylko ten, kto jej nie widział. Blada, anemiczna, uwiędła, nikła, nie sprawia na pierwszy rzut oka wcale ponętnego wrażenia; posiada tylko inteligentny wyraz oczu i uśmiech miły. „Pięknością“ nie jest zgoła...

Mylne są także twierdzenia co do stanu majątku Lewickiego. I tak np. „Nowa Reforma“ doniosła wczoraj:

„Jak dr. Kłębkowski sądzi, ś. p. Lewicki zostawił około 100.000 koron majątku, w czem kilka pożyczek na hipotekach. Ile jest gotówki w kasie wertheimowskiej stojącej w mieszkaniu ś. p. Lewickiego nie stwierdzono dotąd, gdyż t. zw. „stecher“ od kasy zginął“.

Dr. Kłębkowski został substytutem ś. p. Lewickiego. Interpelowaliśmy dra Kłębkowskiego w sprawie tej relacyi i otrzymaliśmy zapewnienie, że mu ją mylnie przypisano. Lewicki miał na książce Kasy oszczędności złożone 17.000 koron — miał nadto trochę pieniędzy ulokowanych na hipotekach — majątek jego może w najlepszym razie wynosić 40—60.000 koron.

Oględziny i rezultaty badań.

W poniedziałek od g. 9-tej zrana do godziny 9-tej wieczorem komisya sądowa, złożona z dra Nowotnego, prok. dra Wajdy, lekarza dra Jankowskiego, ausk. dra Redyka, komisarza pol. dra Krupińskiego i inspektorów Karcza i Mohra kontynuowała oględziny mieszkania Lewickiego, dokonała pomiarów i zarządziła sfotografowanie, czem zajął się fotograf „Nowości Ilustrowanych“ przy świetle magnezyowem.

Dziś we wtorek odbywają się dalsze oględziny i nastąpi badanie Borowskiej oraz przesłuchanie świadków.

Bardzo ważne jest przesłuchanie doktoranda med. p. Kuryluka, dyżurnego Pogotowia, jak wyglądała rana, w chwili, gdy się zbliżył do Lewickiego, gdyż w miarę im większa jest wybroczyna krwawa pod skórą, tem dłuższy czas upłynął od strzału. Zachodzi prawdopodobieństwo, że Borowska dopiero w pół godziny po strzale zawezwała Pogotowie.

Sekcya zwłok wykazała na skórze ślady niespalonych ziarnek prochu, a zatem strzał zadany być musiał z bliska. Oparzelizny natomiast nie skonstatowano.

Na szafie znać ślady podrapania.

Jak sekcya zwłok wykazała, kanał strzału jest zupełnie horyzontalny. Dlatego przypuszczać należy, że Borowska strzeliła do Lewickiego stojąc przed nim. Borowska jest znacznie niższą od Lewickiego — i gdyby oboje siedzieli lub stali, linia strzału w głowę nie byłaby horyzontalną.

Co opowiada koncypient Lewickiego, dr. T. Dąbrowski.

W „Głosie Narodu“ czytamy relacyę p. dra Dąbrowskiego:

„Borowska przychodziła bardzo często do kancelaryi, nie mając żadnego wyraźnego interesu i Lewicki niejednokrotnie próbował pozbyć się jej — nawet w sposób bardzo szorstki. I tak, np. przed paru tygodniami, przyszła o godzinie 5 i koniecznie chciała się doczekać przyjścia dra Lewickiego — a gdy obecny przy tem koncep. dra L., dr Dąbrowski, wychodził z biura, w którym już nikogo, oprócz Borowskiej, nie było — zaproponowała mu Borowska, aby ją w kancelaryi zamknął! Oczywiście dr D. na tę propozycyę nie przystał.

Gdy Borowska nie chciała opuszczać mieszkania, dr D. oświadczył, że będzie z nią czekał. Dopiero w półtorej godziny potem przyszedł dr Lewicki, a zobaczywszy Borowską, wezwał dra D. do swej sypialni, tam go spytał, czego chce Borowska, poczem wyjął rewolwer z szafki nocnej i schował broń do kieszeni. Na zapytanie, dlaczego to czyni, odpowiedział: „ona może do mnie strzelić — muszę więc mieć przy sobie rewolwer dla obrony, bo to histeryczka“.

Dr Lewicki miał co do Borowskiej złe przeczucia; od kilku tygodni unikał jej stale, a wiele razy do niego przychodziła, używał wszelkich pozorów, aby się jej pozbyć. — Przed znajomymi mówił: „to moja czarna gwiazda, ta Borowska, przyniesie mi nieszczęście“.

W przeddzień czynu przyszła Borowska do kancelaryi o godzinie wpół do 10 rano i chciała koniecznie rozmówić się z drem L., który spieszył na rozprawę sądową. Gdy Lewicki oświadczył, że niema czasu — wyjęła nagle z torebki jego gabinetową fotografię, nie naklejoną na kartonie, którą sobie gdzieś kupiła i podarła ją na kawałki. — Lewicki przyjął ten wybuch z humorem i ironicznie odezwał się do Borowskiej: „proszę te kawałki położyć, gdzie się pani podoba“.

Po odejściu Lewickiego, Borowska została w kancelaryi do 12, pisząc listy i rozmawiając z personalem. Odchodząc położyła na biurku kopertę zaadresowaną do dra Lewickiego, w której znajdowała się potargana fotografia. Po powrocie do kancelaryi, dr Lewicki pokazywał tę kopertę śmiejąc się swemu koncypientowi“.

Co opowiada p. A. Bylicki.

Doktorand Andrzej Bylicki udzielił sprawozdawcy „Nowin“ dalszych interesujących informacyj o Borowskiej i Lewickim.

— Borowska przybyła może przed 6 tygodniami do Krakowa, zdała dobrze egzamin z farmakologii i patologii; widać było, że dużo pracowała. Z czego się utrzymywała, nie wiem; przypuszczam, że z subwencyj, jakie otrzymywała, bo mąż nie miał pieniędzy i nie troszczył się o nią.

— Jakie wyrobił sobie pan zdanie o charakterze Borowskiej?

— Uważam ją za niebezpieczną kobietę, zdolną do gwałtownego czynu. Do dziś dnia jestem jednak zdania, że stosunków z ochraną nie utrzymywała. Dominujące u niej było pragnienie ustalenia sobie nareszcie bytu materyalnego. Chciała żyć wygodnie i dostatnio; szukała znajomości męskich, któreby jej zapewniły korzyści materyalne. Niekiedy była zagadkowa. Mówiła n. p. do mnie: „Ja się boję Pańskiego sprytu, bo Pan gotów mnie odgadnąć, a jabym Panu wtedy nigdy w oczy nie spojrzała“.

— Czy między Borowską a Lewickim istniał stosunek miłosny i co pan o tym stosunku sądzi?

— Z początku stosunek taki istniał, potem Lewicki brutalnie Borowską odpychał. Leżało to w jego zwyczaju.. Był to na punkcie kobiet dziwny człowiek. W charakterze jego były strony, których nie mogłem zrozumieć.

Borowska domagała się od niego zwrotu jakichś listów; dlaczego jej Lewicki listów wydać nie chciał i jakie to były listy nie wiem. Borowska mi tego także nie mówiła. Ni stąd ni zowąd Lewicki kiedyś zażądał mojej pomocy celem załatwienia sporu z Borowską, ale listów wydać nie chciał.... W ostatnim czasie Lewicki pisał nowele p. t.: „Z za kulis kryminału“, w których poniekąd apoteozował zbrodnie...

„Listy“.

Faktem jest, że Borowskiej chodziło o jakieś listy. Proponowała mu podobno nawet „wymianę“ listów. Widocznie ona miała coś, albo groziła mu czemś, co kompromitowało Lewickiego.

O treści i naturze listów Borowska do tej chwili zachowuje sekret.

Krytycznej nocy Borowska spaliła w mieszkaniu Lewickiego jakieś papiery. Spaliła je w piecu kuchennym (nie w sypialni, lecz obok w gabinecie).

Borowska nie otwierała drzwiczek pieca, tylko wyjęła kółka ze środka blachy; tędy wrzucała papiery i jeden po drugim dokładnie paliła. Zwęglonych papierów nie widać wiele. Obok tej spalenizny znajdują się wrzucone do pieca, tuż za drzwiczkami, niedotknięte ogniem niedopałki papierów, zwitki włosów, koperty z nazwiskiem dra Lewickiego.

Wczoraj komisya sądowo-policyjna przy pomocy inspektorów pp. Bronisława Karcza i Mohra przeglądała obfitą prywatną korespondencyę zmarłego; aktów stron prywatnych nie ruszano.

Jak i kiedy Borowska weszła do mieszkania.

Według opowiadania mundantki Lewickiego pny Jasińskiej, Borowska przed ową krytyczną nocą przyszła do biura o godz. 4-tej po południu. Lewicki nie chciał z nią mówić i polecił pannie Jasińskiej, aby ją szorstko oddaliła.

Z tego wynikałoby, że stosunek miłosny między Lewickim a Borowską został już zerwany. Więc także mało jest prawdopodobne, aby Borowska wraz z Lewickim weszła w nocy do jego mieszkania.

Redaktor „Głosu Narodu“, p. Maryan Dąbrowski zastał Borowską o godz. 5-tej **u Lewickiego i odniósł wrażenie, iż Lewicki pozostawił ją w mieszkaniu.**

Według opowiadania red. D., Lewicki wieczorem o g. 9-tej **powrócił do domu, aby się przebrać, bo miał na sobie ubranie turystyczne, a wybierał się z wizytą do pani T.**

Sprawę tę wyświetli dopiero śledztwo



Sypialnia dra Lewickiego.

Leżącego w agonii dra Lewickiego znaleziono na podłodze między otomaną a pianinem. Na szafie znać ślady zdrapania; widocznie po strzale chwycił się kurczowo szafy. Pod szafą ślady wymiotów. Strzał, jak się zdaje, padł do siedzącego na sofce obok pianina lub otomanie, zasłanej prześcieradłem. Koło okna umywalnia, gdzie Borowska myła ręce skrwawione.

* * *

W policyi przesłuchiwano dzisiaj licznych świadków i personal kancelaryjny zmarłego oraz strony, które wieczorem dnia krytycznego były w kancelaryi Lewickiego. — Następnie przejrzane zostaną papiery i listy, pozostałe po zmarłym. — Dzisiaj po południu udał się sędzia dr Nowotny do mieszkania Lewickiego celem dokładnego i szczegółowego zbadania zawartości biurek i szaf w mieszkaniu. — Przesłuchanie Borowskiej nastąpi jutro.

Pogrzeb dra Lewickiego.

Dzisiaj do południa leżały zwłoki zmarłego w „Collegium medicum“, gdzie na trumnie złożono wiele wieńców od rodziny i znajomych. Poczem trumnę ze zwłokami przeniesiono do kościoła św. Łazarza, skąd o godz. 5 po południu odbędzie się pogrzeb.

Po wybuchu prochowni.

W niniejszym nrze zamieszczamy szereg ilustracyj, sporządzonych przez naszego specyalnie w tym celu wysłanego rysownika, który w poniedziałek zrana zwiedził miejsce katastrofy w Woli Duchackiej.

Widzimy naprzód obraz wybuchu, naszkicowany według opowiadań licznych świadków.

Następnie widzimy szkic wzgórza Słomówka po katastrofie. Drewniany na podmurowaniu stojący magazyn nr. 5 (krzyżyk † oznacza jego miejsce) przestał istnieć. Sprawozdawca nasz, któremu pozwolono zwiedzić miejsce wybuchu, opowiada, że śladu murów tam nie ma; ziemia jest zorana i spalona, pokryta mosiężnemi gilzami nowych pocisków dział szybkostrzelnych, odłamkami szrapnelów, potrzaskanemi deskami i dachówkami...

Dalej na wzgórzu widać dachy dwu dalszych magazynów. Dach na bliższym wielkim magazynie jest w połowie przerwany i zerwany; proch zamoknął skutkiem deszczu (szkoda zatem, wywołana zniszczeniem obu depot, wynosi razem więcej niż 600.000 k.!).

Następnie widzimy dwa najwięcej uszkodzone domy: dom Kopcia na Słomówce najbliżej prochowni postawiony i prawie zupełnie zniszczony zewnątrz i wewnątrz. Dach jest zerwany, okna i drzwi wyrwane, sprzęty lokatorów poniszczone. Stoją tylko popękane mury. Dalej wielkie domostwo Sprechera, mieszczące około 200 lokatorów, z których kilkunastu jest rannych a mienie wszystkich bardzo ucierpiało.

Dachówka z całego dachu jest tu zerwana, nawet powała w kilku mieszkaniach potrzaskana przez szrapnele. Dom jest ruiną. Także gipsarnia, będąca własnością p. Czecza ucierpiała niemało wraz z znajdującym się obok wyszynkiem.

Wczoraj rano i po południu obradowała na miejscu wybuchu komisya wojskowo-techniczna, która kilka godzin badała przyczyny katastrofy. Komisyi przewodniczył komendant twierdzy, fmp. Benda. Wyniki badań otoczone są ścisłą tajemnicą. Wiadomo tylko, że komisya zajmowała się także oznaczeniem szkody, spowodowanej eksplozyą w amunicyi i w sąsiednich magazynach.

Zarządzono środki dla uchylenia niebezpieczeństwa dalszych wybuchów. Zrujnowane mury najbliższego miejsca eksplozyi magazynu, grożące zawaleniem, podstęplowano i zarządzono wzmocnienie murów innych magazynów.

Równocześnie starostwo podgórskie zajmowało się przez wczorajszy dzień ustaleniem rozmiarów katastrofy. Do biur starostwa zgłaszali się wczoraj liczni poszkodowani, podając straty. Również badano rozmiary klęski na miejscu, spisywano domy uległe zniszczeniu lub uszkodzeniu w poszczególnych wsiach. Praca ta będzie trwała także przez dzień dzisiejszy; przeciągnie się może nawet na następny dzień, poczem zebrany materyał statystyczny, odnoszący się do liczby rannych i ilości uszkodzonych budynków, zostanie w dziennikach ogłoszony.

Przez dzień wczorajszy zbierali dalej żołnierze rozrzucone po polach armatnie pociski. Nagromadzono ich przez niedzielę i wczoraj spory stos. Wielka ich liczba nie eksplodowała, wskutek czego zbieranie ich połączone jest z pewnem niebezpieczeństwem i wymaga zastosowywania środków ostrożności. Publiczność zbiera pancerze pocisków, które uległy eksplozyi, chowając je na pamiątkę dnia katastrofy.

Naokoło sceny i estrady.

Popis uczniów Instytutu muzycznego. Prawda to najgłówniejsza zaleta szkoły. Jeżeli zatem uczniowie popisują się z tem, co istotnie umieją, jeżeli w tym popisie nie ma celu zabawienia publiczności, ale zdania sumiennej sprawy z sumiennej nauki — to popis taki jest zajmującym, prawdą. Tem też był popis wczorajszy.

Czy gromadka tych uczniów należy do talentów, w to jak na teraz możnaby może wątpić. Jedni posiadają widoczne zdolności, inni dyspozycyę, ale wszyscy stwierdzają bardzo dobrą naukę i bardzo sumienną nad niemi pracę.

I tak w części sonaty Szuberta na skrzypce i fortepian grają: uczeń p. Raczyńskiego i p. Kaufmanówny — Einhorn i Haüssler, na pamięć, z budzącą czystością, dokładnością i z gustem.

Panna Zadęcka, uczennica p. Umlaufowej, wykonuje pierwszą część fantazyi Mendelsohna bardzo poprawnie, a powinnaby tylko sama się pilnować, aby obie ręce uderzały równocześnie a nie jedna po drugiej.

W zespole Stamitza, wybornie wykonanym, widać właśnie ten rozumny kierunek kształcenia i rozwijania muzykalności w uczniach na tle muzyki zbiorowej, gdzie rytm, równość i sztuka podporządkowania się jest głównym warunkiem.

Panna Gablencówna, uczennica p. Umlaufowej, wykazała w nokturnie Chopina rzadką zaletę szkoły, jak na Kraków, grania śpiewnego, a w prząśniczce Moniuszki rzadką, jak na Kraków zaletę, ładnej, potoczystej gry palcowej.

Panna Sulkowska, uczennica p. Giebułtowskiego, wykonała na skrzypcach czysto i z gustem andante Raffa.

Prześliczna Sonata Mozarta na dwa fortepiany, powierzoną została braciom Holzerom, dwom rumianym, bardzo sympatycznym chłopczykom, którzy wykonali to arcydzieło na pamięć, wprost wybornie, z dokładnością, z gustem i wiernością stylową. — Są oni uczniami p. Umlaufowej.

W części drugiej była już muzyka, niby na większą skalę. Valze-Caprice Saint-Saensa, wykonała na pamięć p. Birkenmajerówna, uczennica p. Umlaufowej, czysto i z ładną techniką, choć nieco za wolno.

W koncercie Beethovena (c-moll, część pierwsza) zaprezentowała się p. Klechniewska, uczennica p. Umlaufowej, grą bardzo ładną, w kantylenie, nieco skłon-

ną do forsowania tonu, ale gorąca pochwała należy się jej za kadencyę, własnej kompozycyi.

Do koncertu tego jest wiele kadencyi, począwszy od Beethovenowskiej, suchej i niedbałej, której też nikt nie grywa. Kadencya p. Klechniewskiej, jest nie długa, bardzo ładna, wybornie w stylu utrzymana, jest to najładniejsza, jak dotąd kadencya do tego koncertu.

Pan Gerzabek, uczeń p. Giebułtowskiego, wykonał bardzo dobrze, pięknym tonem i wysoko posuniętą techniką część pierwszą, z koncertu Svendsena na skrzypce.

Równie gorąca pochwała należy się p. Kaufmanównie, za wykonanie pełne gustu koncertu Rubinsteina na fortepian.

Do koncertów powyższych akompaniowała orkiestra p. Czyżowskiego bardzo dobrze i bardzo dyskretnie.

Poraj.

Z teatru. Dziś po raz ostatni w „Królu“ występuje pani Ordon-Sosnowska. Ulubioną artystkę Kraków żegna ze szczerym żalem.

Bardzo pomyślny debiut przyniosło nam wczorajsze przedstawienie „Bolesława Śmiałego“. Debiutowała panna Zenobia Janczewska jako Krasawica. Młodziutka artystka posiada korzystne warunki sceniczne i dużo temperamentu; niewątpliwie talent jej, dziś nie ujęty w karby, pod dobrem kierownictwem rozwinie się na pożytek sceny.

Z teatru powszechnego. Występ głośnego w kraju monologisty, p. Wróblewskiego, był w piątek bardzo miłem urozmaiceniem wieczoru w teatrze powszechnym. Humor i artyzm w wygłaszaniu monologów są u p. Wrólewskiego niedoścignione, rzadko spotykane. Nie często widzi się taką łatwość przerzucania się z jednej w drugą rolę, jak u p. Wróblewskiego. Często nie chciało się wierzyć, że przed chwilą na scenie stał tensam człowiek, który po zmianie głosu i charakteryzacyi stawał się innym nie do poznania. Z monologów pana W. najwięcej się podobały: „Organista na weselu“ i „Otello“.

Jednoaktówka p. Suessera: „Tetmajer“, zręcznie zbudowana, osnuta na dowcipnem tle, znalazła doskonałych wykonawców w p. Biskupskiej i p. Marciszewskim.

Autora często wywoływano.

* *

Jasnem jest, że publiczność, uczęszczająca do teatru powszechnego zraziłaby się repertuarem zbyt poważnym, podawanym za często i przez to zbyt jednostajnym. Wprowadzanie do repertuaru rzeczy lekkich, wesołych, jest koniecznem i dyrekcya teatru dobrze zrobiła, dając nam znakomicie obsadzone i odegrane operetki. I sobotnia premiera „Ona i jej mąż“ miała za cel uprzyjemnić publiczności wieczór rzeczą, pełną życia i humoru. Akcya sztuki (czy sztuczki) obraca się koło niezwykłego zdarzenia w życiu szczęśliwej pary małżeńskiej Miętolińskich, którzy niespodzianie otrzymują ogromny spadek po milionerce ciotce. On jest murarzem, ona nie przenosi go inteligencyą — więc komiczne sytuacye, wynikłe z niezaradności ludzi prostych, nagle wprowadzonych w nieznane sobie stosunki życiowe. Sztuka sama bardzo błaha, ale za to niewytężająca umysłu lekka treść, zabawne sytuacye, pyszne kuplety i wesołe piosenki bawiły znakomicie licznie zgromadzoną, chciwą radości i śmiechu publiczność. „Ona“ — p. Brzozowska, „jej mąż“ — p. Turski, tworzyli bardzo udatną parę. P. Brzozowska zbierała za każdą piosnkę burze oklasków. P. Turski zmuszony był ustawicznie do naddatków po odśpiewaniu paru udatnych kupletów. Raził nas jedynie jeden z kupletów — o ile się nie mylimy — zwrócony przeciw „Straży Polskiej“. — Jako debiutantka występowała artystka teatru poznańskiego, p. Halnicka. Drobna rólka nie dała sposobności p. Halnickiej do wykazania wybitniejszych zalet swego talentu. Naturalność jednak jej gry i żywość mile usposobiły publiczność dla p. Halnickiej, którą, sądzimy, dyrekcya teatru wliczy do swej trupy. — Gościnnie występowała p. Maszko, odśpiewawszy dźwięcznym, pięknie brzmiącym głosem jedną z „Czaru walca piosnkę Straussa“.

Z grających należy wymienić pp.: Grabowską i Czermańską. Pierwsza znakomita, jako wyrafinowana Francuzica; druga, jako krzykliwa baba-megera. P. Poleński i p. Zielińska odtańczyli swą dziwaczną kankanonadę, przyjętą żywymi oklaskami. Pp.: Jejde, Belke i Barwiński dobrze oddali swe drobne rólki.

Publiczność bawiła się wybornie. *ri-ri.*

Z teatru powszechnego. Dziś we wtorek po raz 4-ty „Ona i jej mąż“ arcyzabawny wodewil w 3 akt. ze śpiewami i tańcami, cieszący się takim samym niezwykłym sukcesem kasowym jak i ulubiona operetka p. t. „Figle wiosenne“, która na ogólne żądanie będzie powtórzoną po raz 12 ty na benefis p. Zielińskiej w sobotę dnia 12 b. m.

Repertuar opery i operetki lwowskiej.

Od 11. do 25. czerwca.

Piątek: „Halka“.
Sobota: „Wdówka“.
Niedziela pop.: „Dzwony z Corneville“ (ceny zniżone).
Niedziela wiecz.: „Straszny dwór“.
Poniedziałek: „Pajace“ i „Verbum nobile“.
Wtorek: „Czar walca“.

Repertuar teatru ludowego:

Czwartek: Zamknięty.
Piątek: „Ona i jej mąż“.
Sobota: „Figle wiosenne“.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na środę.

Teatr miejski: „Warszawianka“ i „Złota czaszka“.
Teatr ludowy: „Ona i jej mąż“.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we środę d. 9 b. m. o godzinie 5 popołudniu. Na porządku dziennym obrad znajdują się sprawy: wnioski **prezydenta m. w sprawie niebezpieczeństwa grożącego Krakowowi z powodu bezpośredniego sąsiedztwa wojskowych magazynów amunicyi i środków wybuchowych.** Wnioski komisyi drogowo-kanałowej w sprawie dostaw materyałów budowlanych dla gminy. Sprawa sprzedaży p. J. Goetzowi gruntu z miejskiej parceli na rogu ulic Podwale i Studenckiej. Sprawa regulacyi ulicy Ubogich. Sprawa udzielenia subwencyi szkole dla uczniów stow. piekarzy białego pieczywa. Wniosek sekcyi szkolnej w sprawie przekształcenia 3-klasowych szkół żeńskich im. Konarskiego i im. Zbigniewa Oleśnickiego na 5 klasowe szkoły wydziałowe. Sprawa przekształcenia 6-klasowej szkoły im św. Scholastyki na 8 klasową szkołę wydziałową. — Sprawozdanie komisyi teatralnej. Wybór 12 członków wielkiego wydziału Kasy oszczędności m. Krakowa oraz kilka spraw osobistych.

Ze spraw miejskich. W ubiegłą sobotę po południu odbyło się posiedzenie Komisyi administracyjnej pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dra Szarskiego. — Całe posiedzenie zajęła dyskusya nad projektem regulaminu chłodni i opłat za jej używanie, przedstawionym przez naczelnika administracyi akcyzy dra Zawadzkiego. Komisya z małemi zmianami przyjęła i poleciła przedstawić Radzie miasta do zatwierdzenia.

W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi dla gruntów pofortyfikacyjnych pod przew. prezydenta dra Leo. — Komisya uchwaliła rozpisać licytacyę na roboty ziemne na gruntach poforteczych za ulicą Lenartowicza i Karmelicką, wykonać projekt i kosztorys złączenia kanalizacyi na gruntach Towarzystwa budowy mieszkań dla urzędników pod kościółkiem św. Salwatora z kolektorem około klasztoru PP. Norbertanek. Dalej rozpatrywano projekt linii regulacyjnej drogi do Prądnika Białego w sąsiedztwie szpitala garnizonowego, oraz podanie Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń o sprzedanie gruntu pod budowę domów dla urzędników tego Towarzystwa.

Dar Grunwaldzki. Według wykazu „Słowa Polskiego“, ogółem na Dar Grunwaldzki subskrybowano do dnia dzisiejszego kwotę: 320.148.80 koron.

Wiadomość, jakoby dr Nowotny miał udzielać dziennikom z przebiegu śledztwa przeciw Borowskiej informacyj, jest — jak się dowiadujemy — mylną.

Rewelacye pewnej gazetki krakowskiej o G. Sławku, aresztowanym niedawno w Krakowie socyal. literacie i jednym z kierowników bojówki, są, jak się informujemy, zupełnie mylne. — Afera Sławka nie stoi w żadnym związku z aferą Lewickiego.

Z za furty Augustyanów. We środę odjechać ma generał zakonu ks. Rodriguez, bawiący od kilku dni w Krakowie celem uregulowania stosunków w klasztorze OO. Augustyanów. Jaki będzie rezultat wizyty ks. generała, nie wiemy na razie; nie zupełnie pomyślną widzimy okoliczność w fakcie, że jakło tłómacz przybył wraz z ks. generałem ks. Styła, który poprzedniemi laty odrywał wcale dwuznaczną rolę wobec najazdu Prusaków. — Ks. Styła bardzo się także myli, gdy sądzi, że „dzienniki przestaną w końcu pisać o klasztorze i nikt nie będzie się krzywił“ na najeźdników niemieckich. Możemy ks. Styłę zapewnić, że nie spuścimy z oka tej afery, która jest tak bolesną dla uczuć narodowych i taką krzywdą dla kilku polskich księży, niesłusznie oszkalowanych przez Niemców i wygnanych z klasztoru. Klasztor ten i kościół musi pozostać polskim. Niemców i Niemkiń mamy już za dużo w naszych klasztorach! Niechaj niemieccy księża przestaną hołdować ogólno-niemieckiej zasadzie: „In Polen ist noch was zu holen“. — Lud polski potrzebuje polskich księży; z niemieckimi bardzo smutne poczynił doświadczenia...

Niebawem o tych stosunkach klasztornych u Augustyanów i Augustyanek obszerniejszą zamieścimy relacyę.

Z Tow. „Polska Sztuka Stosowana“ w Krakowie. Dnia 6 bm. odbyło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa. Po przyjęciu sprawozdania za rok 1908 i udzieleniu Wydziałowi absolutoryum, dokonano wyborów na rok 1909. — Do Wydziału wybrani zostali pp:

Bukowski J., Czajkowski J., Dąbrowski E., Ekielski Wł., Filipkiewicz St., dr Goliński St., Kamocki St, Krzyżanowski W., Mączyński Fr., prof. Mehoffer J., prof. dr br. Mycielski J., Noskowski W., Procajłowicz A., Puszet bar. L., dr Sternschuss A., Szczepkowski J., Trojanowski E., Udziela S., Uziembło H., Warchałowski J., Wojtyczko L. Do komisyi kontrolującej: Anczyc W., dr Benis A., Turski Wł. Zastępcy: Moskwa Fr., Żuk-Skarszewski T.

Zmiana nazwiska. C. k. namiestnictwo zezwoliło p. Janowi Jugendfeinowi, słuchaczowi medycyny w Krakowie, na zmianę nazwiska rodowego na Jastowiecki.

Krakowskie Koło Pań T. S. L. zamierza urządzić w dniu 27 b. m. w Parku dra Jordana wielki festyn na Dar Grunwaldzki i na cele własne (ochronki, czytelnie, własne szkoły polskie kresowe). Bliższe szczegóły programu podane zostaną w najbliższym czasie.

Resursa urzędnicza w Krakowie urządza w najbliższą niedzielę, dnia 13 czerwca wielką wycieczkę do puszczy niepołomickiej. Wydział dokłada wszelkich starań, aby wycieczka udała się jak najlepiej. Wspaniałe lasy, dogodna komunikacya koleją do Grodkowic i z powrotem do Krakowa, koncert muzyki wojskowej, produkcya chóru, zabawy towarzyskie i tańce są gwarancyą, że uczestnicy przepędzą czas bardzo pożytecznie i wesoło. — Udział od osób dorosłych razem z kosztami podróży 2 kor., od dzieci 1 kor. Wszelkich bliższych szczegółów udziela codziennie wieczorem sekretaryat Resursy (ul. św. Jana l. 6) gdzie przyjmuje się także zgłoszenia, jednak tylko do dnia 12 czerwca, t. j. do soboty wieczorem.

W razie niepogody wycieczka odbędzie się w następną niedzielę t. j. 20 czerwca, jednak zgłaszający się otrzymają natychmiast zwrot udziału.

Festyn. Akademickie Koło T. S. L. w Krakowie, pragnąc zasilić swe fundusze na cele oświatowe Koła, urządza we czwartek dnia 10 czerwca r. b. wielki festyn w parku dra Jordana pod łaskawym protektoratem JW. pań: Boguckiej, rektorowej Fierichowej, prezydentowej Lsowej i p. Rajskiej, na który Akademickie Koło T. S. L. przygotowało moc niespodzianek. Owocna działalność Koła wśród warstw ludowych ściągnie niewątpliwie spragnionych zdrowej zabawy Krakowian, co Akademickiemu Kołu T. S. L. umożliwi obywatelską działalność i na przyszłość.

Zebranie miesięczne stronnictwa narodowo-demokratycznego w Krakowie odbędzie się w piątek dnia 11 czerwca b. m. o godzinie 8 ej wieczorem w lokalu stronnictwa (ul. św. Anny, l. 2, II p.) z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie przez prezesa dra Maryana Starzewskiego. 2) Referat Stanisława Rymara: „O nowych ustawach podatkowych Bilińskiego“.

Odczyty dra Hahna o Słowackim. Staraniem sekcyi odczytowej kom. „Og. akad.“ dla uczczenia roku jubileuszowego Juliusza Słowackiego, będzie miał dr Wiktor Hahn, docent Uniw. lwowskiego, wybitny znawca Słowackiego, sekretarz kom. krajowego jubileuszu J. Słowackiego, 2 odczyty: „Liryka Słowackiego w okresie mistycznym (1842—49)“, dn. 8 czerwca i „Agezylausz — książę Michał Twerski — (z dziejów W. Nowogrodu) 9 czerwca.

Odczyty odbędą się w 62 sali Uniw. o g. 5 pop. Bilety do nabycia u p. Krzyżanowskiego.

Składki. Na zakład p. Żurowskiej w Prądniku Czerwonym nadesłała p. Michalina Tyrowicz z Sułkowic 2 k.

Zmarli. Józef Stachowicz, starszy sztygar salin w Wieliczce, zmarł onegdaj w Krakowie przeżywszy lat 49.

Andrzej Habrzyk, majster ślusarski, zmarł wczoraj, przeżywszy lat 46.

Sytuacya parlamentarna.

Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów przyniesie głosowanie nad wnioskiem Sustersica w sprawie banku włościańskiego dla Bośni i Hercegowiny. Przez cały dzień wczorajszy toczyły się ożywione układy między dwiema wielkiemi parlamentarnemi grupami stronnictw, aby znaleść jakąś wspólną rezolucyę.

Jeszcze o późnej nocy rezultat tych układów nie był wiadomy. Porozumienie było utrudnione przez to, że „Unia słowiańska“ i p. Stapiński ze swojemi 17 ludowcami domagają się ustąpienia ministra skarbu Bilińskiego, któremu zarzucają, że jest duszą „antisłowiańskiej polityki“ gabinetu Bienertha.

To żądanie bardzo komplikuje sprawę i wątpić należy, czy zostanie akceptowane przez rząd i Koło polskie.

P. Stapiński w skromności swojej ogłasza, że on o żadną tekę ministeryalną nie kompetuje, toż samo żaden z jego wiernych chłopów. Oświadczenie to (specyalnie co do drugiej części) znajdzie niewątpliwie wiarę.....

Gdyby jednak przyszło dziś do głosowania i do starcia się stronnictw i gdyby okazała się nawet drobna większość anti-rządowa, to i tak, jak baron Bienerth oświadczył, gabinet nie wyciągnie z tego konsekwencyi. Rząd bowiem jest świadom, że rzekoma większość złożona z socyalistów, Unii słowiańskiej, radykałów ruskich, i polskich ludowców składa się z elementów tak nieskoordynowanych i niezdolnych do wspólnej pozytywnej akcyi, że ta większość jest tylko przypadkową i lada chwila może być mniejszością.

Zdaje się jednak, że gabinetowi uda się uzyskać obecnie przecież drobną większość, zaczem, jak wspominaliśmy, częściowa rekonstrukcya gabinetu zostanie odłożona do jesieni. Gdyby zaś stronnictwa opozycyjne zechciały rządowi odmówić budżetu (prowizoryum budżetowego) wydałyby wyrok śmierci na ten ludowy parlament.

Telegramy „Nowin“.

Próba siły.

Wiedeń. Rokowania między stronnictwami rozbiły się. Przyjdzie zatem do głosowania i walki.

Posiedzenie Izby posłów.

Wiedeń. Posiedzenie otwarte o 11-tej zapowiada się bardzo burzliwie.

Naprzód przyjęto wniosek Laginii co do zamknięcia dyskusyi jednogłośnie przez powstanie z miejsc. (Żywa wesołość). — Mowcą generalnym „contra“ wybrano p. Głąbińskiego, „pro“ p. Adlera.

Pos. Głąbiński polemizował z wywodami posła słowieńskiego Kreka i oświadczył, że Polacy w sprawie patryotyzmu nie potrzebują pouczenia od tego posła. Po tych słowach Słowieńcy zaczęli krzyczeć: „Živio Mickiewicz!“ „Živio Krek!“

Następnie przemawiał dr Adler.

Wzburzenie panuje wielkie.

ZE ŚWIATA.

Poseł do rady państwa dr Hlibowicki uprasza nas o zaznaczenie, że wnosi do sądu skargę przeciw p. Daszyńskiemu, który — powiada w tej skardze — korzystając z nieobecności w parlamencie dra Hlibowickiego, będącego na pogrzebie matki w Galicyi, świadomie fałszywie obwinił go o pobieranie „prezencyjnych marek, składanych w Petersburgu i Moskwie“. Pos. dr Hlibowicki dziękuje p. Kuryłowiczowi i Hribarowi za obronę jego czci i imienia przed oszczerstwem p. Daszyńskiego.

Skandal w Dumie. Na ostatniem posiedzeniu Dumy przyszło do gwałtownych scen. Podczas referatu posła Karaulowa o pracach komisyi nad projektem ustawy, zabezpieczającej tolerancyę religijną, biskub Eulogiusz przerwał mowcy, obsypując go obelgami. Wiceprezydent Dumy, baron Mayendorff, wezwał biskupa Eulogiusza do porządku. Skrajna prawica wszczęła w odpowiedzi piekielny hałas. — Rozległy się okrzyki:

— Obcy przybłęda ośmiela się pouczać prawowitego prawosławnego biskupa. Niesłychane zuchwalstwo! Wyrzucić go za drzwi!

Grupa posłów ze skrajnej prawicy otoczyła trybunę prezydenta i rzuciła się na wiceprezydenta Mayendorffa, tak, że zagrażało mu niebezpieczeństwo. W pomoc przyszli mu jednak posłowie lewicy. Po dłuższej zaciętej walce udało im się osłonić wiceprezydenta.

Posiedzenie po tej burzliwej scenie zamknięto. Prezydent Chomiakow wyraził Izbie naganę.

Sprawa Łopuchina. Na ostatniem posiedzeniu senatu rozpatrywano rekurs Łopuchina przeciw wyrokowi senatu, skazującemu go na 5 lat ciężkich robót. Przewodniczący senatu Żelechowski ponownie dał wyraz ubolewaniu, że ustawa w tym szczególnym wypadku nie dopuszcza rewizyi samego procesu, lecz tylko zażalenie z powodu niewłaściwego wymiaru kary. Zastępca prokuratoryi podtrzymywał poprzednio wydane wyroki i starał się je uzasadnić. Trybunał zamienił karę ciężkich robót na zwyczajną deportacyę. Łopuchin zaznaczył w swem przemówieniu, że nigdy nie należał do żadnej partyi politycznej, tem mniej zaś do partyi socyalno-demokratycznej. Przyznaje się li tylko do tego, że zdradził tajemnicę urzędową. Obecny wyrok senatu jest już ostateczny i nie dopuszcza do dalszego rekursu.

Sprawa Eulenburga. Pobyt ks. Eulenburga w Gastein ograniczony został do bardzo krótkiego czasu. — Do prokuratoryi państwa wpłynęło orzeczenie rzeczoznawców, stwierdzające, że stan zdrowia ks. Eulenburga pozwala na czynny jego udział w rozprawach sądowych. Wobec tego ks. Eulenburg otrzyma wkrótce wezwanie do stawienia się przed sądem w Berlinie, który podejmie przeciw niemu przerwane w swoim czasie postępowanie karne.

Austryackie derby. Z Wiednia donoszą: Onegdaj odbyło się austryackie derby. Pierwszą nagrodę 100.000 koron zdobył Esterhazego „Stixenstein“. Drugi przybył Springera „Avelin“, trzeci Blaskowicza „Haszmos“. Niemieckie konie bez miejsca. Totalizator płacił 328 kor. za 10.

NADESŁANE.

Wielki podziw

wywołał najnowszy wyrób

MAGGIego buljon w kostkach (rosół wołowy)

z krzyżem w gwieździe

po 6 halerzy.

Każda kostka wydaje za polaniem ¼ litrem wrzącej wody

naturalny rosół wołowy,

odznaczający się nader wybornym smakiem, klarownym i pięknym kolorem.

Praktyczna—tania—nowość!

Do nabycia w handlach towarów kolonialnych, delikatesów i drogeryach. 706

Krajowy Związek Turystyczny w Krakowie

urządza wraz

z Lwowskiem Towarz. Turystycznem:

I. Dwunastodniową wycieczkę **do Londynu** przez Drezno-Kolonię-Brukselę i Ostendę i

II. Sześciodniową wycieczkę **do Warszawy,** obejmującą: Płock-Włocławek-Ciechocinek-Toruń-Poznań.

Ostatni termin zgłoszeń kończy się 18 czerwca b. r.

712 Wyjazd wycieczek 25 i 26 czerwca b. r.

Wyjaśnień udziela:

w Krakowie: Związek turystyczny, Rynek, Pałac Spiski;

we Lwowie: Biuro kolejowe, Pasaż Hausmana 9.

Pamiątka pierwszej Komunii świętej dla dzieci szkolnych

opracował 50

Ks. Józef Kajdas

wyszła świeżo z druku nakładem

Księgarni Katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego

W KRAKOWIE

ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski)

Telefon Nr. 708.

Za otrzymaniem w znaczkach pocztowych 15 hal. przesyłka franko.

Zygmunt Wieczorek

Kraków, Sukiennice 29.

Najlepsza bielizna męska.

53 Najmodniejsze krawatki.

Najlepsze rękawiczki.

Bardzo niskie ceny.

ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i badawlany Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 29. 49

Sekretaryat wyścigów konnych ul. Wolska l. 40 (parter) przyjmie **inteligentnego, energicznego kontrolora** do biletów na czas 5-dniowych wyścigów konnych. Wysłużeni podoficerowie mają pierwszeństwo. 742

Dra med. Stanisława Breyera

Jak odzyskać zdrowie?

TREŚĆ: Allopatya czy homeopatya? Elektrohomeopatya. Sole krwi i biochemiczna metoda dra Schüsslera. Leczenie suchot, zapalenia nerek, astmy, artrytyzmu, wilka i innych chorób chronicznych, metodą dra Krulla. Lecznicze katalizatory. Próba syntezy i wnioski na przyszłość. Cena 1 kor. Skład główny w księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie. 726

Teatr Rozmaitości w Parku Krakowskim

codziennie przedstawienia o godz. 8. wieczór **pierwszorzędnych atrakcyj** o programie ściśle familijnym.

Restauracya renomowana. - Koncert muzyki codziennie po przedstawieniu.

W niedziele i święta koncert muzyki na ogrodzie od godziny 3-ciej po południu. 495

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug. Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 9

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu **minimum 50 halerzy.**

Poszukiwane.

Poszukuje się zaraz **pomocnika** inteligentnego, posiadającego rutynę w zbieraniu inseratów. Warunki nader korzystne. Zgłoszenia: Wydawnictwo dzieł drukowych i artykułów drukowo-reklamowych „Krakus", Kraków, Smoleńsk 20. 731

Wdowiec bezdzietny, w średnim wieku, przyjemnej powierzchowności, właściciel kamienicy II-piętrowej, z braku znajomości poszukuje na tej drodze towarzyszki życia, panny lub wdowy bezdzietnej o przyjemnej powierzchowności, w wieku lat 25—35. Posag wymagany. Zgłoszenia pod „R. 20" poste-rest. Podgórze. 738

Zdolne staniczarki będą zaraz przyjęte do Magazynu konfekcyi damskiej Leona Grabowskiego, przy placu Maryackim l. 9. 740

Zgubiono w przejeździe dorożką w sobotę 6-go czerwca od Bizanca do rogu ulicy Batorego branzoletkę złotą. Znalazca zechce oddać pod Nr. 37, I. piętro drzwi na prawo, ulica Karmelicka — za wynagrodzeniem. 743

Do wynajęcia.

Gabinet z kuchnią do wynajęcia od 1-go lipca dla bezdzietnych. Podgórze, Sokoła 11. 722

Do sprzedania.

Sklep korzenny, dobrze idący, natychmiast do sprzedania. Wiadomość: Władysław Fałek, Kraków, ul. Czarnowiejska 9, I. piętro. 741

Do sprzedania zaraz: bardzo rentowne, nie ryzykowne i wyrobione przedsiębiorstwo, przynoszące rocznie 6000 do 8000 koron czystego zysku. Wiedza fachowa niepotrzebna. Wiadomość w kancelaryi **Dra Franciszka Mussila,** adwokata **w Krakowie, ulica Karmelicka l. 15, I. piętro.** 744

Jeden wózek dziecinny w dobrym stanie oraz szafa są do sprzedania. Adres: Plac Matejki l. 10 II. piętro front.

Ceny bardzo niskie. Towary najlepsze.

Rękawiczki niciane damskie, męskie i dziecięce.

Mitenki 644

białe, czarne i kolorowe.

KOLIE

z perełek i koralików.

Agraweczki ozdobne

poleca

Teofil Bękner

Kraków, ul. Długa 4.

Nieestetyczne pocenie się nóg, rąk i pod pachą, jakoteż nieprzyjemną woń usuwa bezpowrotnie płyn „Haer". Nie plami. Wysycha natychmiast. Za nadesłaniem 1 kor. 20 hal. wysyła opłatnio wraz z przepisem użycia i gąbeczką. Apteka pod „Opatrznością Boską" w Podkamieniu koło Brodów 711

P łyty

P łyny

P rzybory

P rzyrządy

P apiery

Fotograficzne

krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos" (Warszawa), Kodak, Lumière, Jongla etc. 737

Warszawski Skład przyborów fotograficznych

Szewska L. 2.

Telefon Nr 828

Jedyna katolicka firma prowadzona fachowo w tym zakresie.

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

F. Pamm, Kraków ul. Zielona l. 3, wysyła darmo i opłatnie cennik z 5.000 ilustr. zegarków, towarów jubilerskich i muzycznych. 62

SENSACYJNY PROCES Janiny Borowskiej

z 4 portretami wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena Kor. 1·20, z przesyłką poczt. Kor. 1·30. 358

Dla odbiorców „Nowin" po Kor. 1·—, z przesyłką K. 1·20.

Najlepsze higieniczne

Towary gumowe

do celów sanitarnych poleca 497

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne

Wpisy do I. kl. **gimnazyum realnego** XX. Pijarów w Krakowie będą się odbywały od 21. do 26. b. m., zaś egzamin wstępny dnia 26. b. m.

Wpisy do **kolonii wakacyjnej** XX. Pijarów w Ślemieniu lub do **konwiktu** krakowskiego każdego dnia od godz. 9. do 11 rano i od 3 do 6 po południu.

Wszelkich informacyj udziela XX. Rektor Kollegium XX. Pijarów w Krakowie. 725

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,

też przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 331,

Filia: ulica Kopernika l. 6. 25

PALARNIA KAWY

poleca cząstkowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Skała Kmity!

Skała Kmity! Skała Kmity! Skała Kmity! Skała Kmity! Skała Kmity!

najprzyjemniejsza i uroczo położona dolina między skałami i lasem w pobliżu Krakowa. Jazda koleją do Mydlnik trwa 10 minut i kosztuje 30 hal.— z Mydlnik piechotą przez pola 30 minut drogi lub też zawsze oczekującemi furmankami. Powrót o godz. 9 wieczór. Restauracya na miejscu obficie zaopatrzona w doskonałe przekąski własnego wyrobu oraz świeże mleko słodkie i kwaśne, herbatę, kawę, wódki i piwo. Ceny umiarkowane.

509 Z poważaniem **Wład. Bogacki,** restaurator.

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO-AMERICANA

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy. **Ceny jazdy z Krakowa:**

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:

		I klasy	II klasy	III klasy
Oceania	22 maja	K. 431·40	K. 330·10	K. 208·80
Martha Washington	29 „	„ 431·40	„ 355·10	„ 208·80
Argentina	12 czerwca	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Atlanta	19 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Alice	26 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Laura	3 lipca	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Oceania	10 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Martha Washington	17 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80

Ceny zawierają już amerykański podatek.

Dla pasażerów jadących przez Nowy-Jork do Kanady obniżają się powyższe ceny o K. 20·—.

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

Francesca	30 czerwca	K. 881·40	K. 655·50	K. 138·80
Sofia Hohenberg	4 sierpnia	„ 881·40	„ 655·50	„ 138·80

Cena jazdy międzypokładowa Kraków-Rio de Janeiro K. 158·80

Zmiany zastrzega się.

Jen. Ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych **GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7** (naprzeciw dworca kolejowego). **Lwów, ul. Na Błonie 2, oraz** wszystkie prowincyonalne ajencye. Biuro spedycyjno-komisowe i zastępstwo austryackiego i p. „LLOYDU". 148

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wejnara w Krakowie, pod zarz. A. Nowaka.